GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 33. W Sobotę dnia 8. Lutego. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 30 Stycznia.

Commerce już donosi, że wyprawa Rossyjska przeciw Chiwie stósownie do listów z Orenburga w Kierghistanie (tak albowiem kraj Kirgizów stósownie do jakiejś analogii wschodniéj przezwać mu się podobało) klęskę poniosła, kiedy Turkomanie w ogromnéj liczbie na nię uderzyli; przeto już wzmocnienia z Georgii wyprawić musiano etc.

Gazety nasze donoszą z Odessy z dnia 5. Stycznia, co następuje: »Z prowincyi kaukaskich nadchodzą tu jak najsmutniejsze nowiny. Armii morza Czarnego zabrakło zupełnie na żywności. Ogromne zaspy śniegu wszelkie związki między Tiflisem i krajem Kozaków zatamowały. Cztery wielkie żywnością naładowane i z Kerczu do Anapy żeglujące okręty gwałtowna burza na brzegi Czerkieskie zapędziła, gdzie się rozbiły i z całym ładunkiem zatonęły. Część osady w falach morskich zginęła a reszta, któréj się udało dostać się na ląd, wpadła w ręce Czerkiesów. W Sebastopolu przysposabiają wprawdzie nową expedycyę żywności, ale tym czasem armia morza Czarnego w opłakanym stanie znajdować się będzie. Skoro zima z równą jak dotychczas zaciętością dłużéj potrwa, armia ta w skutek mrozów i niedostatku, a następnie też chorob wielkie poniesie straty. Czerkiesy na forpoczty nasze ciągle napadają a w utarczkach tym sposobem powstałych korzyść regularnie na ich stronie, co naturalnym skutkiem przewagi ich w wojnie pomniejszej. Ludność Abazyi, którą wielu officerów byłego wojska Polskiego i zbiegowie Rossyjscy w obrotach wojskowych gorliwie ćwiczą, gotuje się teraz do zaczepnéj wojny z Rossyją. (Gaz. Kolońska.)

Mianowanie Pana Guizota Posłem w Londynie dziś za urzędowe poczytać można, aczkolwiek go Monitor jeszcze nie umieścił. Zdaje się, jakoby z trudnością tylko skłoniono Króla do podpisania tego tak ważnego mianowania. Wiadome zaś są powody, dla których Generała Sebastyaniego, mimo jego niezdatności, na tym ważnym urzędzie zatrzymano. Gdy Pan Tallejrand był reprezentantem Francyi w Londynie, można go było za prawdziwego Ministra spraw zagranicznych poczytać; on to z swego mieszkania kierował wszystkiemi naszemi zagranicznemi sprawami, a wpływ jego osobisty nieraz nawet zwycięstwo nad całym gabinetem tuilleryjskim odnosił. Po śmierci jego wyprawiono do Londynu mało z tym zawodem obeznanego

męża, a kierunek wszystkich interessów w samym utrzymano Paryżu. Odkąd Pan Sebastyani jest Ministrem, przesełają każdą pojedynczą notę do Paryża; on sam najmniejszéj nawet nie rozstrzyga rzeczy. Miesiące często całe upłynęły, a on w żadnych nie zostawał związkach z Ministrem spraw zagranicznych. Pierwszy Sekretarz poselstwa, Pan Bourquenet, przewodniczył właściwie wszystkiemu. Gabinet tuilleryjskî mało okazywał skłonności do zaniechania panowania, jakie miał nad doplomatycznemi interessami w Londynie; odwołać Pana Sebastaniego i innego, wpływ mającego męża, na jego osadzić miejscu, uchodziło w oczach jego za zrzeczenie się własnego panowania. I toto było przedmiotem obrad na ostatniém zgromadzeniu gabinetowém, wskutek którego wszyscy Ministrowie uwolnienia swego od obowiązków zażądali. Stósunki między Anglią a Francyą tak groźną ostatniemi czasy przybrały postać, że koniecznie trzeba było wyprawić do Londynu męża, któryby wpływem swoim zdołał przywrócić dawniejsze między temi dwoma dworami przyjacielskie stósunki. Nie chcemy twierdzić, żeby Pan Guizot był właśnie mężem zdolnym do urzeczywistnienia tego, dotąd albowiem nieznane nam są jego usposobienia dyplomatyczne, i mianowanie jego miało niezawodnie na celu raczéj przypodobanie się stronnictwu doktrynerskiemu, aniżeli wybór Posła doświadczone posiadającego zdolności. Pragniemy zresztą, aby Pan Guizot udał się jak najprędzéj na miejsce przeznaczenia swego, a wtedy zobaczymy, co uczyni. Za wnijściem wczoraj do sali obrad w Izbie deputowanych odbierał powinszowania od wszystkich swoich kollegów. Mówią nawet odaném przez niego kilku członkom opozycyi zapewnieniu, że interessu Francyi w Londynie jak najgorliwéj bronić będzie, i wszystko uczyni, aby ile możności zniweczyć wpływ angielsko rossyjskiego traktatu.

Panowie Guizot i Soult udali się wczoraj wieczorem o godzinie 11stéj do Tuilleryów, gdzie się przez całą godzinę z Królem naradzali. Zdaje się, że nowy Poseł już niektóre otrzymał przepisy, jak sobie w Londynie ma postępować.

Wczoraj głoszono, że dla wynagrodzenia Generałowi Sebastyanemu utraconego urzędu Posła w Londynie buławę marszałkowską ofiarować mu zamyślano, lecz wszyscy Ministrowie mocno się temu oparli.

Chociaż, jak słychać, wszyscy znowu Ministrowie zezwolili na zatrzymanie tek swoich, sądzą jednak, że wkrótce zmiana ministeryalna do skutku przyjdzie, i że Pan Teste niezawodnie ofiarą padnie. Pan Rémusat wstąpiłby w takim razie niezawodnie do Ministeryum i wzmocniłby stronnictwo doktrynerów. Zająłby on miejsce Pana Dufaure, któregoby Wiel. Zachowawcą pieczęci mianowano.

Powiadają, że Pan Passy upoważniony został do przełożenia Izbie etatu wydatków listy cywilnéj, z któréj się wykaże, że niedobór wynosi 17 milionów, i że zażądane dla Xięcia Nemurskiego uposażenie zupełnie jest usprawiedliwione.

Ważność, jaką paryska codzienna prassa do pytania o przymierzu z Anglią przywięzuje, coraz wyraźniéj się okazuje; interes ten bowiem jest ciągle głównym przedmiotem rozpraw dziennikarskich. W ogólności nawet dzienniki, nie bardzo Anglii sprzyjające, odrzucają myśl o zerwaniu stósunków z Anglią, i wiele przytaczają dowodów, że zerwanie takowe jest niepodobne, nienaturalne i niedorzeczne. Tylko dzienniki, będące organami ostatniéj lewéj strony, t. j. legitymistów, bonapartystów i republikanów cieszą się z tego wydarzyć się mogącego wypadku. — Kuryer francuzki poczytuje przymierze między Francyą a Anglią za tak ustalone, że kaprys tego lub owego Ministra zachwiać go nie może. »Gabinet angielski, powiada ten dziennik, wielką zdaje się przywięzywać wartość do tego, że pod względem wniosków Pana Brunnowa był jednozgodnym. Poczytuje on swoję nową politykę za tak narodową, że się w przdsięwzięciach swoich z mężami najsprzeczniejszych zdań łączyć zdaniem swojém może. I tak Lord Durham ma do gabinetu wstąpić, a Lord Russell wydział Ministerstwa osad objąć. Tymczasem zaś tają wszystko, coby ludowi prawdziwy jego interes wykryć mogło. Angielskie Ministeryum musiało użyć wpływu swego, aby mowy P Thiersa w dziennikach angielskich nie umieszczono, z czego wynika, że nie wielkie pokłada zaufanie w swojem własném zdaniu. Ale między Anglią a Francyą trudnoby było mur chinski wystawić. Nie jestto w mocy Lorda Palmerstona, aby jedném pociągnięciem pióra zniszczył stósunki dobrego sąsiedztwa i zobopólnych interessów, utwierdzonych dziesięcioletniém przymierzem.«

Następujący jest stan zdatnego do boju wojska, jakie Francyja w obecnéj chwili w Algierze utrzymuje; Piechota: pułki 2gi, 3ci i 17ty lekkie, oraz 24ty, 44ty, 48my i 58my liniowe; Zuawowie i batalion legii cudzoziemców. Konnica: pierwszy pułk strzelców afrykańskich, w który były pułk regularnych Spahów wcielono. Pułk 4ty téj broni nie jest

jeszcze uformowany i figuruje tylko zarodem swych oficerów. Ogólną ilość tamtejszego czynnego wojska podają na 18,000 ludzi.

Gazette des Tribunaux wspomina o nieporozumieniach, zaszłych w Algierze między sądowniczą a wojskową władzą, w skutek których P. Chais, prokurator generalny w Algierze, do Francyi powrócił i nie chce więcéj trudnić się swém urzędowaniem.

Anglia.

Posiedzenie Izby Niższéj d. 28. Stycznia. Po oświadczeniu Lorda John Russell, że N. Pani nie ma długów żadnych (jak mylnie w powszechności sądzono), przystąpiła Izba do obrad nad zażądanym przez Ministrów apanażem 50,000 funt. szt. dla Xięcia Albrechta P. Hume wniósł, aby summę tę na 21,000 funt. zredukowano. Nastąpiły więc dyskussye i przegłosowanie. Za wnioskiem Ministrów było głosów 305, za poprawką Pana Hume 38. Wniosek ten więc przepadł. Następnie wniósł Pułkownik Sibthorp, aby apanaż na 30,000 funt. rocznie ustanowiono. Po powtórnych obradach głosowało za tym wnioskiem 262, za ministeryalnym 158; poprawka więc Sibthorpska większością 104 głosów przyjętą została. — Pan Hume bardzo prostodusznie się tłumaczył; powiedział, że właściwie Xięciu ani grosza dać nie należy, a jeżeli naród bezpotrzebnie chce być szczodrobliwym, nie powinien przecie tyle trwonić pieniędzy. Urządzenie Xięcia — według oświadczenia samych Ministrów — nie wynosi nad 8000 funt. rocznie. Cóż więc z resztą pieniędzy zrobi? Taki ubogi niemiecki Xiążę, mając tyle ulotnych dukatów w kieszeni, w mieście, jakiém jest Londyn, łacno się zbałamuci i pokusom uwieść się da. (Smiech okropny. Słuchajcie!) I Sir Robert Peel był za poprawką Pułkownika Sibthorpa. — Po usunięciu więc téj sprawy Sir John Yarde Buller uczynił swój ważny wniosek, aby Izba oświadczyła: że Ministeryum N. Pani w teraźniejszym swym składzie zaufania téj Izby nie posiada. — Dyskussye te potrwają zapewne przez cały tydzień i może dopiero w poniedziałek (d. 3. Lutego) się zakończą.

Z Londynu, dnia 28. Stycznia.

Podczas gdy dzienniki torysowskie wyprawę do Chin pod politycznym i moralnym względem potępiają, chociaż ją obecnie za konieczną poniekąd uważają, ukazało się jednak kilka pism, całkiem przeciwne obwieszczających zdanie. Jedno z nich, napisane przez Adwokata Warrena, dowodzi, że właściciele zniszczonego opium mają prawo domagania się od parlamentu wynagrodzenia poniesionéj przez to straty. Drugie, ułożone w formie listu do Lorda Palmerstona przez bawiącego w Chinach Anglika, stara się udowodnić, że moralna napuszoność Nadkommissarza Lina całkiem z rękawa wytrząśnięta, gdy najwyżsi mandarynowie publicznie w Pekinie tytuń palą i sam rząd do uprawy maku w sześciu prowincyach zachęcał. Rzeczywiście zaś o to tylko chodzi rządowi chinskiemu, aby zapobiedz wywozowi krajowego srebra, chociażby kopalnie w Chinach, gdyby je dobrze urządzono, dostarczyły srebra potrzebnego dla całego świata. Podczas gdy pierwsze pismo Nadintendenta Elliota broni, drugie przypisuje mu brak rozsądku i odwagi. — Sun twierdzi jeszcze, że o stósunkach z Chinami, opartych na prawie ludów, ani mowy być nie może, gdy bezbożni i okrutni mieszkańcy owego kraju cały świat za nieprzyjaciół i barbarzyńców poczytują i corok jeszcze w Kantonie najohydniejsze przylepiają paszkwile na Europejczyków, a mianowicie na Anglików, nazywanych zwykle »dyabłami zagranicznemi z czerwoną szczecią.« Dość długo miano cierpliwość z tym ludem i teraz jest właśnie czas do zaniechania wszelkich półśrodków. — Wspomniane pismo wnosi, aby opanować wzgórza nad Bocco-Tygrysem i jak najściśléj opasać Kanton, nie zaś opanować go, ponieważby to przy nader wielkiéj ludności okropną sprawiło nędzę. Po zabraniu zaś wszystkich okrętów nadbrzeżnych i po zatamowaniu handlu z Amoy, Formosą i Japanem, musiałby się rząd chinski niezwłocznie upokorzyć i nie tylko wszelkie wynagrodzenia i koszta wojenne zapłacić, ale także na wszystkie przystać warunki od niego zażądane, a szczególniéj na całkowitą wolność handlu i zniesienie hongskiego monopolu.

W ciągu zeszłego roku umarło 14 parów Anglii, jakoto: 3 xiążąt (duke): Buckingham, Bedford i Argyle; 6 hrabiów: Zetland, Caledon, Essex, Lauderdale, Mount-Edgecombe, Kingston; 5 baronów: Howden, St. Helens, de Roos, Walfingham i Rendlesham. Jedno tylko parostwo, mianowicie St. Helens, wygasło przez zgon tych parów; inne zostały odziedziczone przez prawych następców. — Nadto umarło trzech Irlandskich parów: hrabia Carnwath, lord Langford i vicehrabia Duffering. Izba Niższa nie straciła nad czterech członków, którzy są: Lord William Bentick, vicehrabia Clements, sir John Dunlop i W. M. W. Praed. — Od roku 1837 umarło 90 angielskich generałów.

Na posiedzeniu onegdajszém Jzby Wyższéj Lord Strangfor żądał objaśnień o nieporozumieniach z Portugalią, względem których mowa tronowa nic nie wzmiankuje. Lord Melbourne broniąc polityki Gabinetu oświadczył: »Obchodzi nas bezwątpienia pomyślność wszystkich narodów, ale mojém zdaniem, tam gdzie idzie o interes Anglii, powinnością jest rządu przedewszystkiem mieć ten cel na oku, bez względu na mniemania i instytucye innych ludów.« Lord Brougham mniemał, że byłoby może pożądaném, aby izba co do postępowania Anglii względem Portugalii w przedmiocie handlu niewolnikami, wyraźnie się oświadczyła. Xiążę Wellington i Margrabia Londonderry żałowali, że układy z Portugalią w téj mierze nie ukończyły się w tym samym tonie jak były rozpoczęte. Minister oświadczył gotowość udzielania wszelkich objaśnień.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 23. Stycznia.

Spokojność stolicy przez groźną postawę załogi i wzmocnienia wojsk w okolicach zupełnie zabezpieczona. Stronnictwo zagorzalców ciągle wprawdzie przy wyborach w stolicy zwycięża, ale zna ono swoję słabość w kollegiach obiorczych po prowincyjach. Słychać, że ulubionéj swéj broni, t. j. rewolucyi, użyć chce, ale widoki do tego nie tak pomyślne jak 1836. r. Szlachta, majętniejsi dziedzice dóbr, duchowieństwo i urzędnicy wszyscy mają w tém interes, aby stronnictwo umiarkowane się ostało. W Maladze d. 16. Stycznia miała rewolucyja wybuchnąć, ale władza rozwijająca chwalebną sprężytość, ogłosiła miasto za będące w stanie oblężenia. Ten energiczny krok przywrócił spokojność, poczém na zajutrz stan oblężniczy zniesiono. O wypadku wyboru w Kadyxie, Granadzie, Sewilli i Huelvie nie mamy jeszcze wiadomości, spodziewamy się jednak, że ministeryjum tam zwycięstwo odniesie.

Xięciu Vitoryi poruszono dowództwo w Katalonii. Ponieważ teraz o to chodzi, aby wojnę dzielnie popierać, na Radzie ministrów rozbierano pytanie, w jaki sposób naczelnemu wodzowi środki do prędkiego ukończenia wojny potrzebne nastręczyć można.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 28. Stycznia.

Pismo konsularne z Alexandryi donosi, iż Mehmed Ali niedawno temu oświadczył: »że się nie ruszy i kroków nieprzyjacielskich wywoływać nie będzie; jeżeliby zaś jego zaczepiono, tedy dzielny opór stawiać potrafi. Jeżeli w Konstantynopolu myślą, że go przedłużeniem tego status quo zniszczą i go tém zniewolą, aby na tém przestał, co mu z łaski udzielą, to się bardzo mylą. Ten status quo nawet dla niego korzystny, nastręczył mu bowiem czas i sposobność obmyślenia oszczędzeń; zawieszenie robót w rękodzielniach, reforma kosztownéj administracyi, zmniejszenie liczby urzędników, ograniczenie przepychu i t. p tyle mu przyniosło, że wojsko swoje i osadę turecką mógł opłacać: tém samém zyskuje na sympatyi Muzułmanów. Wytrwa więc w roszczeniach swoich i dziedziczność Syryi aż do Tauru, bez któréj o pokoju ani myśleć, postanowił osięgnąć!« — Przekonanie, że mocarstwa wielkie w zagadnieniu wschodniém porozumieć się nie mogą, utwierdza go w tym uporze. Powiada, że wielkie uzbrajania Anglii i Francyi zapewne nie przeciw niemu wymierzone, kiedy aby jego pokonać, zaprawdę takich wysileń nie potrzeba; mają więc bez wątpienia inne cele.

Grecya.

Z Aten, dnia 28. Stycznia.

(*Gaz. powsz. Lipsk.*) Minerva zepewnia, iż po wykryciu ostatniego spisku dostrzeżono, że Pan Waldhiren, Poseł bawarski, udał się do Posła rossyjskiego, a następnie stamtąd do Króla, gdzie przeszło dwie godziny bawił i usiłował rzecz całą jako małoznaczną wystawić. Również powiadają, że dn. 3. Stycznia Minister Glarakis Posła rossyjskiego odwiedził, poczem dwóch urzędników policyi zażądało posłuchania u Króla, aby go o tém wypadku uwiadomić. O ile zaś żadnéj nie ulega wątpliwości, że duchowieństwo czynny miało udział w utworzeniu odkrytego obecnie tajnego towarzystwa, o tyle też możnaby spisek ten religijnym nazwać. Powiadają także, że towarzystwo to miała mieć nazwę »Związku, dążącego do utrzymania kościoła wschodniego« Proroctwa na rok 1840 niezawodnie z temi zabiegami w ścisłym zostają związku.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 8. Stycznia.

Dziennik turecki Takwini Wakaij 26. Schewal (1. Stycznia) wzmiankuje, że celem wysłania Kiamil Baszy do Alexandryi było udzielenie hatyszeryfu wielkorządzcy tego kraju i jego synowi Ibrahimowi Baszy. Mieszkańcy zostali w najwyższym stopniu osnową hatyszeryfu uradowani,

Rozmaite wiadomości.

(*Z Tyg. Pet.*) Chronologia Słowian przedchrześciańskich.

Szanujemy zdania wielkich pisarzy, lecz obok tego nie wolnoż nam już daléj zagłębiać się i szukać rzeczywistéj prawdy?

Rakowiecki.

W jakimkolwiek stanie cywilizacyi uważać będziemy naród, nie potrafimy wszakże pozbawić go wszelkich wyobrażeń o tém co niezbędnie należy do pierwiastkowego rozwijania się społecznego jego życia. Trudno przypuścić, aby, na wiele lat przed przyjeciem Chrześciańskiéj religii, Słowianie, naród handlowy, rolniczy, zostający w związkach politycznych z sąsiadami, którym nie odmawiamy tego co odmawiamy Słowianom, trudno przypuścić, mówię, aby przedchrześciańscy Słowianie nie mieli wyobrażenia o podziale czasu zgodnego z zjawiskami saméj przyrody, nie tylko w religijném lecz i cywilném znaczeniu. Słowiański podział czasu zgadza się z Skandynawskim, Teutońskim i Cymbrskim, jednak to nie dowodzi aby Słowianie mieli go przejąć od tych narodow. Musieli go przynieść z sobą razem z częścią Mytologii i zastosować do nowéj miejscowości stron, które za nową dla siebie ojczyznę przysposobili. Nie mając dokładnego wyobrażenia o biegu pozornym słońca, dzielili rok na dwanaście miesięcy podług 12 zmian xiężyca, bo zmiany te są widoczniejsze, i jednostajne. Podobny podział znajdujemy i u innych pierwotnych narodów. Hebrajczycy równie mieli rok xiężycowy podzielony na 12 miesięcy; gdy jednak uroczystości ich wypadały w porównanie dnia z nocą a im potrzebne były do ofiar pewne płody lub młode zwierzęta, które w pewną tylko porę roku mieć można, wypadało więc rok xiężycowy pogodzić z słonecznym. W tym celu przydawali jeszcze jeden miesiąc trzynasty po kilku leciach. Skandynawy, Teutony, Cymbry, równie mieli rok xiężycowy trzynasto miesięczny. Zapewne Słowianie, posiadając rok xiężycowy, mieli też miesiąc trzynasty, którego nazwisko z czasem zaginęło. Po wprowadzeniu Chrześciaństwa dawniejsze miana miesięcy zostały zastosowane do kalendarza nowego: dni tylko nazwiska podług wszelkiego prawdopodobieństwa nieco zmieniono. Marzec i Maj które dotąd wyprowadzamy z Rzymskiego: Martius i Majus, nie są Rzymskie, lecz czysto Słowiańskie. Wprawdzie mówimy to wręcz zaprzeczając dotąd uświęconemu czasem mniemaniu, ale czyliż nie mamy przystać na nowe jeżeli to z wszelkiém prawdopodobieństwem się zgadza? Nie mając żadnych stosunków z Rzymem, jakim sposobem mogli Słowianie przejąć od Rzymian nazwiska ich dwóch miesięcy? A jeżeli przypuścić że one zostały przejęte po wprowadzeniu Chrześciaństwa, to czemuż li tylko one jedne, skoro Słowiańskie nazwiska przy innych się utrzymały? Nie odrzucamy mniemania że sam wyraz maj może być nie czysto słowiański, ale że istniał u Przedchrześciańskich Słowian, o tém jesteśmy zupełnie przekonani. Z resztą niech kto nam wskaże choć jedno miejsce u dawnych pisarzy gdzieby była wzmianka o pochodzeniu tych dwóch miesięcy z Rzymskiego, chętnie wyrzeczemy się naszego mniemania. A że późnieisi pisarze tak utrzymują, to jeszcze nie dowód. Podług nas i Sobota nie jest hebrajskim Sabatem. Ale o tém w swojém miejscu.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wykopane starożytności na Wołoszczyźnie. — Pewien kamieniarz w powiecie Bonzeo, w przeciągu roku 1839, wykopał w małéj mogile pod skałą kilka waz i innych przedmiotów z szczerego złota, które w ogóle przeszło 40 funtów ważą. Jedna waza mająca kształt i wielkość głębokiego talerza, okryta jest wewnątrz mitologicznemi figurami w płaskorzeźbie, strona zaś powierzchnia jest gładką. Figury przedstawiają prawie wszystkich bogów Parnasa, otaczających mały posąg, który w pośrodku wazy na krześle siedzi i szklankę w ręku trzyma. Następnie wykopano także dwie wazy w kształcie półmisków, ozdobione kryształem i t. p., podługowate urny, dwie wazy w kształcie żórawia, kunsztownie wyrobiony dyjadem, wysadzany kamieniami licznemi, nakoniec dwa naszyjniki; na jednym z nich jest napis, którego głoski zdają się być z czasów Etrusków, a których znaczenia dotychczas jeszcze nikt nie rozwiązał. Na innych przedmiotach nie masz żadnego napisu. Miejsce, w którem wszystkie te przedmioty wykopano, nie ma ani śladu starożytnych pomników, we włości zaś pod górą widać zabytki twierdzy, którą według podania, Tatarzy wystawić mieli. Kamieniarz ten wpadł na nieszczęsną myśl roztłuczenia wszystkich tych naczeń, dla łatwiejszego ich stopienia, lecz temu ostatniemu przedsięwzięciu zapobieżono, i teraz pierwiastkową ich formę nadać im usiłują.

Brazylija zdaje się ukrywać swe piękności. — Góry wieńczą prawie zewsząd wybrzeże. Atoli już sam powiew nader łagodnego powietrza zapowiada jeden z najpowabniejszych krajów ziemskich, w którym wiosna i jesień bez ustanku przyjacielskie dłonie sobie podają. Przytém powietrze jest naj-

zdrowsze. Za wnijściem do kraju, zdaje ci się, żeś się przeniósł do raju; albowiem prócz zwyczajnych płodów krajowych, znajdziesz tu wszystko to rodzimem, co w Europie rozwesela i upiększa życie człowieka. Nad przyjemną tą częścią świata, którą Portugalczykowie uprawiają i cywilizują, tem bardziéj ubolewać należy, ileże rozległe przestrzenie jéj zamieszkane są przez dzikich ludzi, którzy są nader srodzy i mściwi, a poczęści ludożercami. Niektórzy z nich chodzą zupełnie nago, inni skórami zwierząt się okrywają; nie mają oni żadnych ustaw; broń ich stanowią łuki i strzały, prowadzą z sobą niekiedy zacięte wojny, poczem na godach pożerają swych jeńców; a co jest rzeczą szczególniejszą! zanim pożrą nieszczęśliwych, przymuszają ich w przódy do spólnego stołu. Jeżeli kto jest tak przezornym, iż uniknie tego nieszczęścia, z drugiéj strony naraża się na niebezpieczeństwo być pożartym od krokodylów, które nad brzegami rzeki Amazońskiéj rojno się snują. Nieraz zdarzyło się, iż żarłoczny ten zwierz porwał człowieka z okrętu i w oczach jego towarzyszów go pożerał. Z resztą w rzece Amazońskiéj są rzadkiego gatunku ryby. Wiadomo o minogu, że ma własności podobne do ryby drętwik zwanéj. — Nie ma temu jeszcze lat sto, jak brzegi téj rzeki zamieszkane były przez liczne narody, które późniéj w głąb kraju się cofnęły. Teraz znajdziesz tam jeszcze tylko niektóre plemiona krajowców, których niedawno missyjonarze w te okolice zwabili. Missyjonarze hiszpańscy osiedli górną, portugalscy zaś dolną część téj rzeki.

Obyczaje Islamitów. — Przy ciekawości, jaką w nas obudzają plemiona Koran wyznające przez swoje powolne zbliżanie się do obyczajów europejskich, godne jest uwagi następujące postrzeżenie: Islamizm dzieli się na dwie główne sekty, mianowicie na sektę Sunnitów i na sektę Sbyitów. Pierwszą obejmującą zwolenników Omara są ci, którzy Koran z podaniami i cztérma kalifami przypuszczają. Druga sekta, w któréj są zwolennicy Alego, uznaje tylko Koran bez wszelkiego podania. Persowie na Wschodzie są Sbyitami. Turcy zaś, Arabowie i Kurdowie są Sunnitami. Sunnitowie dzielą się na cztery sekty prawowiernych, mianowicie na sektę Hanefy, Maleka, Hambala i Szaffy. Mieszkańcy Afryki i reszty Zachodu, należą do Hanefów i Maleków. Dwoma naczelnikami ich są Sułtan w Konstantynopolu i cesarz Marokański i władzę tych monarchów tak we względzie świeckim, jakoteż duchownym uważają za najwyższą; a chociaż Padyszach konstantynopolitański, jest oraz udzielnym panem cesarstwa Maroko, jednakże wyznawcy Koranu już od kilku set lat modlą się w meczetach za obudwóch tych władzców, jako xiążąt islamizmu, i w imieniu obudwóch monetę biją.

Aktorka Rachel, która zaledwo, że po słabości swojéj wyzdrowiała, już narażona była na wielkie niebezpieczeństwo. W pomieszkaniu jéj w nocy wszczął się pożar tak gwałtowny, że już się zajęła podłoga i artystka ledwie tyle miała czasu aby z łóżka wyskoczyć i nieubrana ubiedz niebezpieczeństwu. — Nieznajomy czciciel przysłał jéj w podarunku dyjadem wysadzany sześcią klejnotami, których głoski początkowe anagram jéj głównych ról składają: Roxolana, Amenaida, Kamilla, Hermine, Emilija, Laodycea (Rubin, Ametyst, Karneol, Hématite (krwawnik), Emeraude (smaragd), Lapis Lazuli (kamień lazurowy, gatunek jaspisu jasno-błękitnego koloru).

List Wulkana do Dyjanny. — »Otrzymałem przyjemny list twój razem z strzałami i dowiedziawszy się z niego, że nie jesteś z twego losu kontenta, mocno się tém zmartwiłem. Ale któż jest kontent z swego losu w całem tego słowa znaczeniu? Ja przynajmniéj nie jestem. — Mam wprawdzie zatrudnienia i pracy aż po uszy, gdyż teraz dla całego Olimpu we wszelkich kierunkach robić muszę szyny na koleie żelazne; ale właśnie te pospieszne aparaty w cale się mi nie podobają! Czas teraźniejszy jestto czas pospiechu! Teraz się żyje, kocha, dojrzewa, pisze i — znika prędko! — Velocitas, zowie się teraźniejsza bogini mody: jest ona nieprzyjaciółką spokoju. Dla tego nie masz ani statku ani trwałości na ziemi! Wszystko tylko chwilowe! przemijające, — a co się dopiero urodziło, już jest rozchwycone i zarzucone, by inne chwilowe pojawy miejsce jego zajęły! — Szaleni ludzie!! — W tym więc względzie, kochana Dyjanno, zgadzamy się zupełnie! — W małżeńskiem pożyciu mojem nie zaszło nic nowego! Małżonka moja Wenus jest jeszcze zawsze ta sama; zawsze piękna, płocha, niestała i ludziom głowę zawracająca; jest sprawczynią niemało kłopotów, a przecież tak ja, tak i wszyscy kochać ją nie przestajemy! Co się tycze mojego zdrowia, zamyślam pojechać do Grefenbergu, a jeźli się tam nogi moje nie polepszą, więc znowu kulawy wrócę do mojego warstatu. Ale, ale! Ponieważ właśnie wspomniałem o Grefenbergu, opowiem ci też pocieszną nowinę o naszym Bachusie. Nie uwierzysz, jak on się teraz złości! I ma racyję! Wyobraź sobie, poeci piszą teraz dytyramby na pochwałę wody! Czy kto słyszał o takich wodnistych rzeczach? — Jakoż z powodu téj hydropatyi, sprzeczał się niedawno Bachus z Eskulapijuszem. Ten ostatni starał się wszelkiemi uczonemi wywodami bronić ku-

racyi wodnéj. W tem się rozgniewał i rzekł boskiemu lekarzowi w oczy: „Mój kochany doktorze! Przewyborna umiejętność twoja ani allo-ani hydro-ani homeo-, lecz hydra-patyją zwać się powinna, bo zaledwo że jednemu uniwersalnemu lekarstwu, czyli nowemu systematowi medycyny głowę się utnie, już mu natychmiast podobnie jak u hydry nowa wyrasta! — Na co wszyscy ze śmiechu parsknęliśmy, Bachus śmiał się podobnież, a na koniec i sam Eskulapiusz chcąc niechcąc zaczął się chychotać i spił się jak Bella! Z tąd poznać możesz kochana moja Dyjanno, że i dla nas nie same tylko kwitną róże, równie jak i to, żeśmy się przezto nienawiści ku ludziom podawać nie powinni. Bo mówiąc entre nous, wszakże ludzie zawsze są tylko ludźmi, a gdybyśmy i my bogowie na nich gniewać się chcieli, o ileżby ci biedacy biedniejszemi byli! — Strzały, o które mnie prosisz, trochę póżniéj ci przyrządzę, bo teraz nadeszły zapusty, a Kupido bardzo strzał potrzebuje; nie będą one jak niegdyś pozłacane i z haczykami, aby je tem snadniéj z rany wyciągnąć można. — Nie prawdaż? jestto wynalazek, który wszystkim się podoba! — Ha! tego wymaga duch czasu! — Tymczasem ściskam twoje piękne stopki — i zostaę na zawsze twoim szczerożyczliwym ogniodmuchem alias — Wulkanem.“

(Rozm. L.)

O moich na dniu 26. Stycznia 1840. odbytych zaręczynach z Panną Franciszką Rosenberg-Gruszczyńską w Sassen w Prussach Wschodnich mam zaszczyt donieść wszystkim moim znajomym, a szczególniéj krewnym mojéj zmarłéj matki, Anny Teresy Hrabiny Radolińskiéj, z domu Behle (Biała).

Bestendorf w Wschodnich-Prussach, dnia 28. Stycznia 1840. Domhardt.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Ludowika Koenig, sołtysa wolnego z Roska, ogłaszają się niniejszym następujące dokumenta hypoteczne, jako to:

1) Obligacya Reginy z Szulców wdowy Gnyk, z dnia 19. Maja 1828., z attestem hypotecznym z dnia 10. Maja 1830. r., na talarów 100, która z mocy rozrządzenia z tegoż dnia na gburstwie wolném Gnyków w Rosku pod Nr. 23. położoném Rubr. III. Nr. 1. dla Koeniga;

2) Obligacya téjże wdowy Gnyk z dnia 19. Lutego 1830., z attestem hypotecznym z dnia 10. Maja 1830. r., na talarów 755, sgr. 21, fen. 3, które z mocy rozrządzenia z tegoż dnia na tym samym gruncie Rubr. III. Nr. 2. dla Koeniga;

3) Wyrok z dnia 27. Sierpnia 1835., według którego wdowa Gnyk Koenigowi talarów 221, sgr. 2, i wyrok z d. 27. Kwietnia 1835., według którego taż sama wdowa temuż Koenigowi talarów 240, sgr. 29, fen. 8 dłużna, z attestem hypotecznym z dnia 20. Lipca 1837. r., podług których summy te z mocy rozrządzenia z tegoż dnia na powyższém gburstwie Rubr. III. Nr. 3. i 4. dla Koeniga;

4) Obligacya Krystyana Kaatz z d. 18. Lipca / 15. Grud. 1836., z attestem hypotecznym z dnia 29. Grudnia 1836. r., na talarów 100, które z mocy rozrządzenia z tegoż dnia na Kaatza gburstwie wolném w Rosku pod Nr. 3. teraz 7. położonym Rubr. III. Nr. 8. dla Mojżesza Pincus zaintabulowane a przez cessyą notaryalną z dn. 22. Lutego 1838. r. Koenigowi cedowane;

5) Obligacya tegoż Krystyana Kaatz z dnia 16. Stycznia 1836. / 6. Lutego 1837. z attestem hypotecznym z dnia 20. Maja 1837., na tal. 100, która z mocy rozrządzenia z tegoż dnia dla Markusa Pincus na tém samém gburstwie Rubr. III. Nr. 9. zaintabulowane i przez cessyą notaryalną z d. 22. Lutego 1838. r. Koenigowi odstąpione;

6) Obligacya tegoż Krystyana Kaatz z dnia 12. Lipca 1837. r., z attestem hypotecznym z dnia 14. Sierpnia tegoż roku, na talarów 400, które z mocy rozrządzenia z tegoż dnia dla Mojżesza i Markusa braci Pincusów na tém samém gburstwie Rub. III. Nr. 11. zaintabulowane i przez cessyą notaryalną z dnia 22. Lutego 1838. r. Koenigowi cedowane;

7) Obligacya małżonków Walentego i Cecylii Gierczyńskich z dn. 20. Sierpnia 1802., na talarów 300, które z mocy rozrządze-

nia z dn. 9. Października 1826. r. dla Andrzeja Tornow na gburstwie wolnym Gierczyńskich w Rosku pod Nr. 35. położonym Rubr. III. Nr. 1. zaintabulowane z działami z dnia 16. Grudnia 1814. / 25. Października 1819. roku i attestem hypotecznym z dnia 12go Lipca 1827., podług których summa powyższa na imię żony Michała Radke, Annę Louizę z domu Tornow, z mocy rozrządzenia z tegoż dnia przepisane, i cessya sądowa z roku 1829., według któréj pretensya ta na Koeniga przeszła;

celem amortyzacyi i nowego wygotowania ich za spalone, i zapozywają się wszyscy niewiadomi interessenci, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy i inni posiedziciele pism do powyższych kapitałów i na takowe wystawionych dokumentów pretensye rościć myślą, na termin

dnia 14. Maja 1840. r.

w tutejszéj Izbie sądowéj wyznaczonym, do zameldowania i udowodnienia ich pretensyi z tą przestrogą, że niestawający z ich roszczącemi pretensyami prekludowani i im w skutek tego milczenie wieczne nałożone zostanie.

Nieprzytomnym interessentom podają się celem popierania ich praw, tutejsi Kommissarze sprawiedliwości Ur. Damke i Hanke.

Wieleń, dnia 4. Stycznia 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Do pozostałości ś. p. JW. Biskupa Kowalskiego należące meble, obrazy, powozy, wino i różne ruchomości, sprzedawać będą drogą publicznéj aukcyi

dnia 4. Marca r. b.

w Gnieźnie w rezydencyi zmarłego

Exekutorówie testamentu.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Lutego 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104½	103¾
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103½	102⅝
Obligi premiów handlu morsk.	—	73¼	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102¼	101¼
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102¼	101¾
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104⅝	103⅜
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½		101¾
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	104¾
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	—	101¼
Pomorskie dito . .	3½	103¼	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¼	103¼
Szląskie dito . .	3½	102½	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	94¾	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	12⅔	12⅙
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9 7/12	9 1/12
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dn. 5. Lutego 1840. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	—	—	2	3	9
Żyta	1	—	—	1	3	—
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	24	—
Owsa dt.	—	18	6	—	19	6
Tatarki dt.	—	24	—	—	26	—
Grochu dt.	1	—	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	19	—
Słomy kopa	4	20	—	4	27	6
Masła garniec	1	17	6	1	22	6
Spirytusu beczka	13	—	—	13	10	—

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 9. Lutego 1840 r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 31. Styczn. aż do 6. Lutego 1840. urodziło się: chłopców.	urodziło się: dziewcząt.	umarło: płci męsk.	umarło: płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	1	2	2	3	1
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	—	2	2	2	1	1
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	5	3	4	—	1
W kościele Sw. Marcina	- Wik. Borowicz	X. Pr. Urbanowicz	6	1	4	3	1
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	- Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Subd. Czerwiński	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	5	5	6	3	3
W ewanielickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	1	—	—	1	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	—	1	4	—	—
		Ogółem .	20	14	22	11	7